



TEMATY

Koronowskie

ROK VIII

PISMO REGIONALNE

NR 5. (29) - 1996 r.



Nasza Mała Ojczyzna,
w której żyjemy na co-
dzień. Tu a nie gdzie in-
dziej. Miasteczko nad
Brdą, ukoronowane
wzgórzami, z kościołami
także w Byszewie, we
Wtelnie, w Wierzchuci-
nie, Mąkowarsku, Łasku
czy Buszkowie.

Nasza Mała Ojczyzna
to pola, drzewa, zakręty
dróg, to wschody i za-
chody słońca, lata i zi-
my, to wreszcie ten nie-
powtarzalny krajobraz o
każdej porze roku. Tu są
ludzie tacy nam bliscy,
krewni, sąsiedzi, których
mijamy na ulicy czy na
drodze, z którymi spoty-
kamy się w domach przy
różnych okazjach. Tu
mamy swoje zmartwie-
nia i radości. Tu jeste-
śmy, tu rośniemy, tu
chodzimy do szkoły, tu
pracujemy.

Tu mamy swoje domy,
jak ten pod modrze-
wiem:

Dlatego jest NASZA!

(m)

Fot. Włodzimierz Moczadło



Victoria na prostej

Trudna to była runda dla klubu. Już na początku trzeba było zmienić gospodarza obiektu. Jest nim obecnie Tadeusz Zieliński, który pełnił jednocześnie funkcję kierownika drużyny młodzików starszych.

Brak dobrych wyników seniorów spowodował zmianę trenera. Do końca rundy, czyli przez trzy mecze obowiązki te pełnił jeden z młodych piłkarzy, który dopiero co uzyskał uprawnienia instruktora. Do pomocy przydzielono mu zawodnika bardzo doświadczonego. Ta para szkoleniowców - Krzysztof Dereziński oraz Grzegorz Rumiński zdobyła z drużyną komplet punktów, wygrywając m.in. dwa mecze wyjazdowe: z Notecianką Pakość 3:0 oraz Górnikiem Inowrocław 3:0. Victoria będąc po pięciu kolejkach na przedostatnim miejscu, po zakończeniu rundy zajęła 6 pozycję (10 punktów straty do lidera i 3 punkty do drużyny bezpośrednio nas wyprzedzającej).

Dobra pozycja wyjściowa do dalszej walki o najlepsze miejsce w rundzie wiosennej.

Uzyskane wyniki oraz umiejętności sfinansowania zespołu dały podstawę zarządowi klubu do wybrania drużyny seniorów tej właśnie parze szkoleniowców na drugą rundę rozgrywek. Zrezygnował z pracy kierownik zespołu seniorów Miłom dnieś, że nowym kierownikiem został wybrany jeden z wie niejszych kibiców, pracownik firmy "Projprzem" - Zbigniew Płaczkowski.

Ruszyła też praca przy budowie nowej płyty boiska w Turzynie. Jeżeli dyrekcja ZGKiM oraz jej pracownik Kazimierz Pamiuła, jednocześnie viceprezes zarządu Victorii d/s technicznych, dołożą starań, to jest szansa, że wiosną będziemy mieli tam dwie płyty boiskowe.

Wiele jeszcze ciężkiej pracy czeka zarząd klubu. Jednak przy dobrej woli i pomocy ze strony Rady Miejskiej, Zarządu Miejskiego oraz Dyrekcji ZGKiM z wszystkimi pracami zdążymy na czas.

Za to co już można było zrobić składamy podziękowanie od całego zarządu klubu, zawodników oraz wszystkich kibiców, a także wszystkim ofiarodawcom wspomagającym klub w różny sposób.

Grzegorz Myk

Orliki góra

Dobra była jesienna runda rozgrywek w B klasie dla LZS "Orlik" z Gogolina. Zdobył on 20 pkt i zajął 3 miejsce z korzystnym dorobkiem bramkowym.

Dwa mecze na wyjeździe z Brzozą i Osieleskim drużyna przegrała, za Zrywem Strzelce Górne remisowała. Pozostałe 7 meczów wygrała. Najlepszym strzelcem jesieni został Adam Żubka - 9, a za nim Grzegorz Górczyński - 6 i Jacek Rybarczyk - 5 goli. Kierownik i trener drużyny Wiesław Uchman wyróżnia obrońcę Mariusza Zakowskiego.

Atmosfera w drużynie jest dobra. Zawodnicy chcą awansować do A klasy. Życzymy im tego serdecznie. (wk)

Nieźła końcówka

W III lidze piłkarzy ręcznych Korona plasuje się na 8. miejscu z dorobkiem 6 pkt, ale jeszcze ujemnym bramkowym. Do końca rozgrywek rundy jesiennej zostały dwa mecze i trener drużyny R. Nowakowski uważa, że będzie jeszcze lepiej.

Młoda drużyna w końcu odnalazła się, zaczęła wierzyć w siebie i wygrywać. Definitwnie rozstał się z karierą zawodniczą Grzegorz Bożejewicz. W tej rundzie trener wyróżnia Mirosława Pubanca, Jarosława Ossowickiego, Marcina Kowalika i Dwiada Lupyowskiego.

Drużyna jest młoda i wszystkie przed nimi. - zakończył optymistycznie trener. (wk)

Od Redakcji

Na samym początku z okazji, która się zdarza raz do roku, Naszym Wszystkim Czytelnikom, także Tym, którzy wzięli numer Tematów pierwszy raz do ręki, składamy bardzo serdeczne życzenia spędzenia wieczoru wigilijnego z Najbliższymi, ciepłych, rodzinnych świąt, no i oby lepszego Nowego 1997 Roku.

Dodajmy, że w numerze znajdziemy między innymi:

- bezpłatny kalendarz ścienny z pięknym zdjęciem, którego autorem jest nasz niezawodny Włodzimierz Moczadło,

- świąteczna, koronowska legenda o górze świętego Jana, tym razem Włodzimierz Krzemieński,

- po przerwie nowy felieton z cyklu "Zadumania" Izabeli Oleńdzkiej,

- artykuły Grzegorza Daniela i Grzegorza Myka

- następne "zostało w pamięci",

- "czas podsumowania" jubileuszowego spokania w koronowskim LO (ze zdjęciami),

- "wiadomości przeróżne" - bieżące "Wiadomości z Ratusza".

Życzymy miłej lektury.

Redakcja

SERWIS OPOP

AUTORYZOWANY PUNKT SERWISOWY
STOMIL OLSZTYN

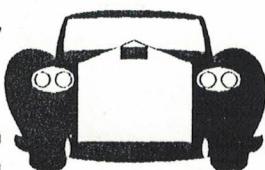
Koronowo

ul. Kotomierska 10

tel. 828-565

- pełen zakres usług wulkanizacyjnych TIP-TOP
- wyważanie komputerowe
- sprzedaż ogumienia i felg (nowe i używane)
- wyważanie kół samochodów osobowych i dostawczych

czynne 7:00 - 20:00
soboty 7:00 - 16:00



Księgarnia "Przy Ratuszu" poleca

- * podręczniki szkolne,
- * encyklopedie, słowniki,
- * albumy, reprodukcje,
- * przewodniki turystyczne, mapy, kasety,
- * artykuły biurowe i szkolne w pełnym asortymencie
- * zabawki

Zapraszamy

W sklepie AGD
drogeryjno-przemysłowym
przy ul. Sienkiewicza

kupisz po cenach konkurencyjnych

to, czego potrzebujesz, a więc naczynia, kosmetykę, farby olejne, emulsyjne, klejowe, świece, lampy nagrobkowe i inne

Wiadomości z Ratusza

Z prac Zarządu Miejskiego

Na posiedzeniach Zarząd rozpatrywał szereg wniosków, m. in.

7 listopada. Rozpoczął prace nad konstrukcją budżetu Gminy na 1997 r. Zmianie ulegnie polityka inwestycyjna; więcej pieniędzy będzie "szło" na drogi, ulice i chodniki.

Na podstawie danych prezesa GUS w sprawie ceny 1 q żyta Zarząd zaproponował radnym cenę 34 zł (GUS 34, 88 zł) jako podstawę do naliczania podatku rolnego. Podatek ten zostanie uchwalony na cały rok 1997.

13 listopada. Skarbnik Gminy Irena Knapieńska przedstawiła już w całości projekt budżetu Gminy na 1997 r. Dyrektor ZGKiM zwrócił uwagę, że w przyszłym roku należy uwzględnić w budżecie sprawy: stacji wodociągowych, sieci energetycznej na wysypisku w Srebrnicy, remontu budynków komunalnych na wsi, zakupu nowego sprzętu, szczególnie taboru. Zarząd zlecił wykonanie dokumentacji na kładkę przez Brdę przy ul. Klasztornej.

21 listopada. Urząd Rejonowy w Bydgoszczy chce zabrać zadania nam zlecone z zakresu gospodarki gruntami, prawa geodezyjnego, spraw obywatelskich, ochrony środowiska. Zarząd stoi na stanowisku, że szczególnie sprawy gospodarki gruntami dla dobra mieszkańców powinny u nas pozostać. Ponownie była rozpatrywana sprawa opłat targowych. ZGKiM przedstawił swoje propozycje. Opłaty zostaną utrzymane w wysokości dotychczasowej do końca br. Dyrektor ZGKiM zaproponował "amnestię" w sprawie czynszów w mieszkaniach komunalnych: kto do końca stycznia 1997 r. zapłaci wszystkie zaległości, będzie zwolniony z zaległych odsetek.

W związku z protestem rodziców ze Starego Dworu w sprawie odpłatności za dowóz dzieci do szkół Zarząd zajął następujące stanowisko: 10 zł miesięcznie od wszystkich dzieci, co do których nie mamy obowiązku dowożenia a od młodzieży szkół ponadpodstawowych i w przypadkach konieczności uruchomienia kursów dodatkowych odpłatność w wysokości opłaty za bilet miesięczny (obecnie - 17 zł).

28 listopada. Posiedzenie w całości było poświęcone oczyszczalni ścieków w Koronowie. W posiedzeniu brał udział prezes woj. Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Roman Jasiukiewicz. W bieżącym roku prace oczyszczalni zostały zgodnie z decyzją radnych wstrzymane. Na realizację tej inwestycji, która powinna być zakończona do roku 2000., potrzebny jest duży kredyt. Pan Jasiukiewicz wyjaśnił, że na razie jest jeszcze korzystny okres w Fundacji Ochrony Środowiska dla samorządów, więc należy to wykorzystać, starając się o kredyt potrzebny na zakończenie inwestycji w przeciągu najbliższych 2-3 lat; wystąpić o potrzebny kredyt, ale podzielić go na 5-6 etapów, wtedy spłata będzie rozciągnięta w czasie.

Sesje Rady Miejskiej

Na XXII sesji 28 października br. obecnych było 25 na 27 radnych. Wysłuchali oni informacji Burmistrza o działalności Zarządu między sesjami. Skarbnik Gmi-

ny Irena Knapieńska złożyła sprawozdanie z wykonania budżetu za 9 miesięcy br. Radni dokonali korekty budżetu oraz uchwalili nową stawkę bazową czynszu regulowanego z 0,72 zł na 0,90 zł; nowa stawka będzie obowiązywała od 1 lutego 1997 r.

Podjęte zostały uchwały w sprawie gospodarki gruntami, sprzedaży działki budowlanej w Samociążku, wydzierżawienia gruntów w Tryszczynie, sprzedaży gruntów w Pieczyskach oraz zamiany gruntów między Gminą a Gminną Spółdzielnią w Koronowie. Sporą część sesji zajęły sprawy zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy:

- zmian w planie obszaru starego miasta, rejon koryta Brdy,

- przeznaczenia terenu przy al. Wolności na cele przemysłowe a terenu przy ul. Kotomierskiej dz.nr 1106 na budownictwo mieszkaniowe,

- przeznaczenie terenów ośrodka wczasowego "Opakomet" w Pieczyskach i Sokole Kuźnicy na budownictwo letniskowe, w Tryszczynie na budownictwo mieszkaniowe.

Rada wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją ustawy o zmianach w podatku rolnym i opłatach lokalnych, wyraźnie krzywdzącej samorządy lokalne. Radni podjęli decyzję o przystąpieniu do Krajowego Stowarzyszenia Gmin Agroturystycznych.

Zgodnie z wymogami Rada musiała zabezpieczyć majątkiem gminnym spłatę zaciągniętych kredytów. Na własność Gminy nieodpłatnie zostały przejęte nieruchomości zabudowane, położone w Okolu, od Bydgoskich Zakładów Ceramiki Budowlanej, tj. istniejące bloki przy cegielni.

W interpelacjach radny Henryk Pantkowski zwrócił uwagę na zły stan chodników w mieście i to na głównych ciągach pieszych, zaapelował o porządne przejście pod wiaduktem na ul. Dworcowej, zasugerował w przyszłości zrobienie w tym miejscu tunelu jako najbezpieczniejszej formy przejścia, szczególnie dla sportu gromady dzieciaków, chodzących do "dwójki". Zwrócił również uwagę na problem sortowania śmieci na nowym wysypisku w Srebrnicy.

Przy omawianiu spraw związanych ze zmianą stawki bazowej czynszu radny Włodzimierz Kulczyk zwrócił uwagę na zły stan budownictwa komunalnego na wsi; są tam potrzebne remonty od zaraz.

W wolnych wnioskach i zapytaniach radny Andrzej Koziański zapytał, kiedy nastąpi przejęcie przez Gminę obiektów po wąskotorówce.

Burmistrz w odpowiedzi poinformował, że Urząd właściwie od 6 lat stara się przejąć obiekty po KD, ale rozmowy z PKP są bardzo trudne; cała sprawa jest u nich na etapie uzgodnień.

Włodzimierz Król, członek Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej woj. bydgoskiego poinformował o pierwszej sesji, na której załatwione zostały sprawy statutowe Izby. Radny Stefan Głazik prosi o zapraszanie obu członków Izby na zebrania wiejskie. Chcą oni rozmawiać z rolnikami i znać ich problemy.

Na XXIII sesji obradom przewodniczył Kazimierz Szewczyk. Obecnych było 25 radnych.

Radny Andrzej Koziański zwrócił się z apelem do radnych o przeznaczenie diety na pomoc dla dzieci z biednych rodzin, na co radni wyrazili zgodę.

W interpelacjach radny Marian Wojciechowski (...4)

Sesje Rady (dok.)

w imieniu mieszkańców Łaska Wielkiego prosił o remont 300 m. drogi w samym środku wsi. Odcinek ten jest nieprzejezdny od wielu lat.

Marian Sudół złożył informację o działalności Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Sprawnych Inaczej. Stowarzyszenie działa od pół roku w Koronowie. Największym jego problemem są braki finansowe na wszechstronną rehabilitację. Liczą na pomoc ze strony radnych. Radna Janina Zakrzewska przedstawiła informację o aktualnym stanie i potrzebach placówek oświatowych prowadzonych przez samorząd.

Rada dokonała kolejnej korekty (zwiększenia) budżetu Gminy na 1996 r. Skarbnik Gminy Irena Knapieńska przedstawiła projekt budżetu na 1997 r.; było to pierwsze jego czytanie. Przewodniczący Rady przekazał komisjom projekt budżetu "do obróbki".

Następnie uchwalone zostały przez Radnych wysokości podatków i opłat lokalnych:

- cena 1 q żyta jako podstawa do naliczania podatku rolnego na 1997 r. po raz pierwszy będzie obowiązywała przez cały rok a nie jak dotychczas przez pół roku; po dyskusji, nad trzema propozycjami ceny radni 19 głosami przy 6 przeciwnych uchwalili 30 zł za 1 q,

- podatek od posiadania psów - wydawało się - że będzie to niekontrowersyjny temat, a wywołał dyskusję, radni byli za obniżeniem propozycji Zarządu, ale byli też za jego podwyższeniem; po dyskusji zatwierdzone zostały stawki proponowane przez Zarząd, tj. 18 zł za pierwszego psa i 22 za każdego następnego.

Również niejednogłośnie został uchwalony podatek od środków transportu. Radni odrzucili poprawki wniesione przez komisję budżetową i utrzymali propozycję Zarządu. Średni wzrost tego podatku wynosi 30%, z wyjątkiem ciągników i przyczep rolniczych, gdzie wzrost sięga 10%.

Następnie Radni uchwalili wysokość opłaty targowej, o której tyle dyskusji było od pewnego czasu w mediach. Zgodzili się z argumentacją dyrektora ZGKiM, że opłata targowa jest u nas za wysoka. Sprzedający wnosili protesty a błędem służb odpowiedzialnych za ten problem było za późna reakcja. 23 radnych opowiedziało się za nowymi stawkami, 2 było przeciwnych. Opłaty miejscowa i administracyjna nie wywołały żadnych kontrowersji i zostały uchwalone jednogłośnie. Opłata miejscowa (klimatyczna) jest taka sama, jak w roku ubiegłym, czyli 78 gr za każdy dzień pobytu, dla dzieci i młodzieży uczącej się 25% stawki a dla emerytów i rencistów 50%. Opłata administracyjna odnosząca się tylko do sporządzenia testamentu wynosi 70 zł. Poza opłatą targową, która obowiązuje od dnia ogłoszenia, nowe stawki pozostałych opłat i podatków będą obowiązywały od 1 stycznia 1997r.

W sprawie protestów do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przy ul. Witosa w Koronowie radni odrzucili protesty jako bezzasadne. Jednogłośnie uchwalili zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego terenu w Lucimiu pod rozbudowę "Bionexu".

Wojewoda Bydgoski zwrócił się z prośbą do koronowskich radnych o rozpatrzenie możliwości funkcjonowania toru wodnego dla łodzi motorowych o napędzie spalinowym w Pieczyskach. Po dłuższej i burzliwej dyskusji radni opowiedzieli się za jego likwidacją. Za-

lew jest obszarem krajobrazu chronionego i rzeczywiście należy go chronić.

Burmistrz odpowiadając na interpelację, stwierdził, że jeżeli droga w Łasku znajdzie się w budżecie na rok 1977, będzie realizowana.

W bieżącym roku Zarząd podjął decyzję o uczczeniu Święta Niepodległości flagowaniem budynków i złożeniem wiązanek w miejscach pamięci. Ponieważ 11. listopada jest dniem wolnym od pracy, trudno zobowiązywać ludzi do udziału w uroczystościach, przede wszystkim dzieci szkolne.

W wolnych wnioskach i zapytaniach radny Kajetan Cycowski zwrócił uwagę na zły stan drogi w Mąkowsku koło kościoła. Radna Janina Zakrzewska poinformowała o mającym się odbyć w grudniu konkursie wiedzy o samorządzie. Jest to II edycja konkursu z udziałem szkół podstawowych i ponadstawowych.

(wk)

Podatek od środków transportowych

Od motorowerów - 12 zł, od motocykli z silnikiem o pojemności skokowej do 50 cm³ - 24 zł, powyżej 50 do 350 cm³ - 40 zł, powyżej 350 cm³ - 150 zł.

Od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej: do 900 cm³ - 62 zł, powyżej 900 do 1300 cm³ - 116 zł, powyżej 1300 do 1500 cm³ - 148 zł, powyżej 1500 do 1600 cm³ - 234 zł, powyżej 1600 do 1800 cm³ - 366 zł, powyżej 1800 do 2000 cm³ - 616 zł, powyżej 2000 do 2500 cm³ z wyjątkiem samochodów marki "warszawa" - 952 zł, od samochodów marki "warszawa" 114 zł, powyżej 2500 cm³ - 994 zł, od samochodów osobowych z silnikiem nie charakteryzującym się pojemnością skokową - 296 zł, z napędem elektrycznym - 62 zł, od autobusów oraz samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu osób liczbą miejsc do siedzenia łącznie z miejscem kierowcy: do 15 miejsc - 234 zł, powyżej 15 do 30 miejsc - 430 zł, powyżej 30 miejsc - 944 zł, od samochodów ciężarowo-osobowych dopuszczalnej masy całkowitej do 2 t łącznie - 148 zł, powyżej 2 t - 234 zł, od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siódło ciągnika: do 0,5 t - 148 zł, powyżej 0,5 t do 1 t włącznie - 234 zł, powyżej 1 t do 2 t włącznie - 270 zł, powyżej 2 t do 4 t włącznie - 344 zł, powyżej 4 t do 6 t włącznie - 468 zł, powyżej 6 t do 8 t włącznie - 554 zł, powyżej 8 t do 10 t włącznie - 820 zł, powyżej 10 t - 1076 zł, od samochodów specjalnych 234 zł.

Od ciągników balastowych - 1076 zł, od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej: do 4000 cm³ - 34 zł, powyżej 4000 cm³ - 80 zł;

Od przyczep i naczep: campingowych - 40 zł, o ładowności do 5 t. łącznie - 30 zł, o ładowności powyżej 0,5 t do 1 t włącznie - 52 zł, o ładowności od 1 t do 5 t włącznie - 86 zł, o ładowności powyżej 5 t do 8 t łącznie - 90 zł, o ładowności powyżej 8 t do 20 t włącznie - 150 zł, o ładowności powyżej 20 t - 270 zł, od pozostałych 234 zł.

Podatek może być płacony w dwóch ratach: pierwsza płatna do 15. II, druga do 15 IX 1997 roku.

Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszelkiej pomyślności Autorom materiałów zamieszczanych (bezinteresownie) w Tematach z prośbą o dalszą współpracę składa Redakcja

Z okazji jubileuszu odsłonięta została pamiątkowa tablica, ufundowana przez p. Melanię Jagielską, o treści:

*Z wszystkich ludzkich rzeczy tylko
wiedza jest nieśmiertelna*

Plutarch

*Jubilatce z okazji 50-lecia istnienia
Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego
w Koronowie*

1946 - 1996

Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Sprawnych Inaczej

Jest ono organizacją pozarządową, działającą od lipca br. na terenie miasta i gminy. Powstało z inicjatywy rodziców, dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, którzy chcą zadbać o wszechstronną rehabilitację swych pociech oraz o ich integrację ze środowiskiem. "Opiekuje się" 20 dziećmi z różnymi schorzeniami (m.i. z mózgowym porażeniem dziecięcym, zaniżeniem mięśni, z zespołem Dawna itp.) Ilość dzieci uzależniona jest od chęci, wytrwałości i aktywności samych rodziców.

Część z nich wyjedzie z dziećmi na przełomie listopada i grudnia na turnus rehabilitacyjny do Ciechocinka a inni rozpoczną rehabilitację w Domu Pomocy Społecznej w Koronowie. Niedługo też dzieci skorzystają z hipoterapii na koniach w klubie "Deresz" w Nowym Dworze.

Działalność nasza ma charakter charytatywny lecz wymaga funduszy na opłacenie konsultacji lekarskich i pracy rehabilitantów. Same składki członkowskie i darowizny rodziców, jak i wpłaty od kilku firm nie pokrywają kosztów długotrwałej walki o lepsze jutro naszych dzieci.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i mamy nadzieję, że społeczeństwo oraz firmy i instytucje naszej gminy wspomogą nas finansowo, aby nasi podopieczni mieli szansę przez najbliższy rok poprawić swą kondycję fizyczną w trudnej drodze do własnego życia.

Na koniec, ale z głębi serca, składamy podziękowania dyrektorowi Domu Pomocy Społecznej panu Markowi Figlowi oraz panu Józefowi Szezwosowi z klubu "Deresz" za dotychczasową bezinteresowną pomoc. Dziękujemy za wpłaty na nasze konto zarządowi Banku Spółdzielczego, Nadleśnictwu Różanna i Dyrekcji ZGKiM. Dziękujemy także licznym właścicielom sklepów za uśmiech

nam naszego festynu w Sokole-Kuźnicy.

Podczas dyżurów w każdy czwartek w budynku UMIG przy ul. Pomianowskiego 1 - pokój nr 2 (od 13⁰⁰ do 15⁰⁰) udzielamy informacji o możliwości rehabilitacji dzieci.

Wszelką pomoc finansową prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia w Banku Spółdzielczym Koronowo nr 909127 - 3287 - 2710 - 1 - 00.

Zarząd Stowarzyszenia

GIEŁDA zdolnych

26 października odbyła się w Bydgoszczy Jesienna Giełda Zdolnych, podczas której nauczyciele i ich uczniowie - laureaci oraz finaliści konkursów przedmiotowych szkół podstawowych prezentowali swoje osiągnięcia i drogę do własnych sukcesów. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło działaczy samorządu - wych z terenu województwa, wizytatorów oraz dyrektorów szkół i rodziców.

Poza młodzieżą z Bydgoszczy jako jedyni z województwa wystąpili uczniowie i ich nauczyciele z koronowskich szkół. "Dwójkę" reprezentowała p. Anna Weder i tegoroczny laureat konkursu chemicznego Adam Wiśniewski, uczeń VIIIe. "Jedynkę" p. Mirosława Pietryga oraz finaliści konkursu historycznego: Bartosz Grygier i Wojciech Niemczewski z klasy VIIIA.

Kuratorium i Wydział Oświaty uhonorowali wszystkich twórców sukcesu nagrodami książkowymi.

Sprostowanie

Uznając zasadę wiarygodności faktu historycznego, naturalna staje się reakcja sprzeciwu wobec nieścisłości istniejącej w treści nawiązującej do niego.

Sprostowania wymaga informacja: "Synagoga w latach 1856-1939". Należy zmienić błędny rok 1939 na 1938. Wówczas treść na tablicy znajdującej się na budynku byłej synagogi spełniać będzie funkcję właściwą dla informacji źródłowej. (gd)

Warsztaty

15-16 listopada odbyły się zorganizowane przez koronowskie LO warsztaty samorządowe dla liderów klasowych samorządów liceum i technikum mechanicznego. Za prawidłowość organizacyjną warsztatów odpowiedzialni byli opiekunowi samorządów uczniowskich: p. Dorota Makowska z LO oraz p. Stanisław Rybczyński z TM. Wśród prowadzą-

cych byli: psycholog p. Henryka Kowalska i zaproszeni uczniowie: Karolina Wronka z I LO oraz Kajetan Dyks z III LO w Bydgoszczy, Marcin Sienkowski z LO w Sępólnie, były redaktor gazetki szkolnej "Zgrzyt" jak również pisząca te słowa jako przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego z LO.

Warsztaty rozpoczęły się po dpisaniem kontraktu oraz zabawami interakcyjnymi. Następnie odbyły się zajęcia z psychologii. W godzinach wieczornych prowadzono ożywioną wymianę poglądów.

Następnego dnia zaznamialiśmy się z problematyką komunikowania i negocjacji.

W godzinach przedpołudniowych mieliśmy możliwość spotkania się z Burmistrzem Koronowa p. Ryszardem Zienkiewiczem oraz p. Włodzimierzem Krzemińskim.

Podsumowując to "nietypowe spotkanie", muszę stwierdzić, iż warsztaty te były wielce twórcze, pomysłowe i wartościowe.

Kamila Klemczak

Jabłko zamiast papierosa

-Ten rok jest dobry dla jabłek - twierdzi Kazimierz Szewczyk, prezes spółki pracowniczej - Zakład Sadowniczy Wtelno. Ceny jabłek nie są wysokie, wszyscy mogą sobie pozwolić na ich kupno. A jemy mało tych owoców w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Statystycznemu Polakowi wystarcza jedno jabłko na tydzień, a powinno być jedno dziennie. Jabłoniowym zagłębiem jest województwo radomskie, na którego terenie rośnie co trzecie drzewo.

Przedprowadzone badania wykazały, że pewne odmiany jabłek szczególnie skutecznie zapobiegają chorobom. Zdaniem naukowców najzdrowsza jest odmiana "piękna z boskoop", ale również skuteczne są: "jonagold", "idaret", "gloster", "koksa" pomarańczowa, "gala" i "golden delicious". Szukajmy tych odmian, ale jedzmy i te inne, dostępne na rynku.

Jedzenie jabłek przeciwdziała chorobom serca i układu krążenia, nadciśnieniu, schorzeniu nerek. Jabłka odmładzają, powodują lepsze samopoczucie. Sprawiają to głównie substancje zawarte w skórce, działają one silniej niż same witaminy E i C.

Namawiamy - zamiast papierosa sięgnijmy po jabłko. I tańsze, i zdrowsze.

Smacznego!

Włodzimierz Krzemiński

Urodzenia

lipiec

26. Sobczak Kamil s. Mirosława i Bogusławy

sierpień

13. Malach Weronika Maria c. An drzeja i Joanny, 14. Sobol Jakub s. Jana i Danuty, 15. Fabiszak Paulina c. Dariusza i Zofii, 16. Krasulak Krzysztof s. Stanisława i Katarzyny, 17. Kwieciński Arkadiusz s. Kazimierza i Marii, 18. Damska Maria Agata c. Andrzeja i Anny, 19. Tuchółka Kamil Marek s. Jacka i Hanny, 20. Lubiewski Paweł s. Marka i Katarzyny, 21. Jakubowski Roman s. Waldemara i Małgorzaty, 22. Bross Anna c. Zenona i Małgorzaty, 23. Stusik Marika c. Piotra i Edyty, 24. Szymandera Wiktoria Sara c. Jarosława i Konstancji, 25. Kolankowska Agnieszka, Joanna, c. Wojciecha i Joanny.

wrzesień

1. Wojtuszkiewicz Małgorzata Ewelina c. Jerzego i Urszuli, 2. Dorszewska Weronika c. Sławomira i Renaty, 3. Przybytkowska Patrycja Roksana c. Mariusza i Hanny, 4. Karwecka Sara Anna c. Stanisława i Teresy, 5. Natelski Maciej Marek s. Andrzeja i Barbary, 6. Bess Mateusz s. Grzegorza i Wiesławy, 7. Kaczmarek Emilia Barbara c. Piotra i Barbary, 8. Nowogórska Agata Magdalena c. Jarosława i Ewy, 9. Wojtczak Sebastian Robert s. Zbigniewa i Małgorzaty, 10. Gołębiewska Michałina Karolina c. Dariusza i Joanny, 11. Wyrzykowski Damian s. Tomasza i Moniki, 12. Oleszko Monika Anna c. Andrzeja i Joanny, 13. Kłatecki Szymon Albin s. Mariusza i Edyty, 14. Partyka Damian Adam s. Piotra i Beaty, 15. Nijak Piotr s. Pawła i Ewy, 16. Czerwiński Piotr s. Zbigniewa i Grażyny, 17. Wrzeszcz Paweł s. Stefana i Ewy, 18. Puzio Wojciech Tomasz s. Krzysztofa i Hanny, 19. Dunajski Adrian Jacek s. Jacka i Małgorzaty, 20. Gapińska Paulina c. Kazimierza i Wioletty, 21. Szandala Aleksandra Eliza c. Grzegorza i Magdaleny, 22. Krzemianowski Arkadiusz Grzegorz s. Dariusza i Alicji, 23. Krzeczowski Kamil s. Kazimierza i Zanny, 24. Jankowski Katarzyna c. Henryka i Renaty.

październik

1. Kocieniewski Kacper s. Tomasza i Anny, 2. Buchwald Krzysztof s. Pawła i Hanny, 3. Kerl Łukasz s. Dariusza i Joanny, 4. Witkowski Patryk s. Piotra i Hanny, 5. Krzysiak Karolina Magdalena c. Romana i Beaty, 6. Brzeziński Michał s. Wojciecha i Magdaleny, 7. Pytlarz Dominika c. Waldemara i Beaty, 8. Mularczyk Maciej s. Marka i Barbary, 9. Sobczak Joanna c. Grzegorza i Aleksandry, 10. Skowron Anna c. Dariusza i Wioletty, 11. Siekirk Roksana Kłanga c. Waldemara i Haliny, 12. Pilarzka Izabela Agnieszka c. Edwarda i Danuty, 13. Osowicka Julia c. Jarosława i Alicji, 14. Dzikowski Oskar Szymon s. Szymo-

na i Katarzyny, 15. Soklecka Marta Elżbieta c. Kazimierza i Justyny, 16. Uczniak Jessica c. Adama i Grażyny, 17. Piotrowski Kacper Krzysztof s. Pawła i Haliny, 18. Bloch Łukasz s. Eugeniusza i Jolanty,

listopad

1. Rapalski Dawid Mateusz s. Janusza i Brygidy, 2. Olski Adrian Łukasz s. Mieczysława i Leonardy, 3. Grochowski Mikołaj Stanisław s. Henryka i Marii, 4. Witkowska Natalia Weronika c. Sławomira i Ewy, 5. Rusik Patryk Damian s. Kazimierza i Beaty, 6. Pawłowski Wojciech s. Stanisława i Grażyny, 7. Ziętak Izabella Angelika c. Jarosława i Ilony, 8. Paliga Dominika c. Arkadiusza i Barbary, 9. Najdowska Joanna Lidia c. Edwina i Stanisławy.

Śluby

7.IX 1. Sławomir Chylewski - Wioletta Świrkosz (Glinki), 2. Roman Wojtyśzek - Katarzyna Szramkowska (Kor.), 3. Dariusz Mikucki - Helena Kaliszewska (Kor.), 4. Bogusław Rokita (Łowinek) - Danuta Wawrowska (Chelmo),

14.IX 5. Przemysław Goncerzewicz (Kor.), Katarzyna Jagiello (Bieskowo), 6. Zbigniew Gmyrek (Zielonczyn) Dorota Spanel (N. Jasiniec), 7. Paweł Kunca (Mąkowarsko) - Urszula Kłatecka (Kor.),

21.IX 8. Piotr Brucki (Łąsko M.) - Ewa Lewandowska (Stopka), 9. Bartosz Nawra - Siuda Klaudia (Bydgoszcz), 10. Sławomir Łojek (Nakło n/ Notecią) - Iwona Stachowska (Mąkowarsko), 11. Sławomir Sandomierz (Samociążek) - Joanna Karwasz (Kor.), 12. Kazimierz Gapiński (Sośno) - Wioletta Brzezińska (Krapiewo),

28.IX 13. Maciej Wieczorek (Płosków) - Katarzyna Bloch (Wilcze), 14. Tomasz Wawrzyniak (Serock) - Ilona Węgiel (N. Dwór), 15. Adam Skórzewski (Samociążek) - Magdalena Adamowska (Łąsko M.), 16. Marek Hyjek (Jania Góra) - Badzińska Justyna (Glinki), 17. Roman Gorski - Kulczyk Wioletta (Gościeradz),

5.X 18. Bogdan Latos (Kor.) - Alicja Śnieg (Inowrocław), 19. Zbigniew Wangin (Bydg.) - Katarzyna Szymańska (Wisk.), 20. Andrzej Ściesiński (Bydg.) - Ewa Bociek (Mąkow.), 21. Szymon Dzikowski (Pruszcz) - Katarzyna Głowacka (Leśn. Aleksandrowiec), 22. Stanisław Cholewczński (Kruszyn), - Katarzyna Sądej (wtelno), 23. Maciej Wojtuń (Bydg.) - Anna Mikrut (Kor.),

12.X 24. Michał Pankiewicz (Bydg.) - Renata Felczykowska (Kor.), 25. Sławomir Pruski (Tuszkowo) - Renata Giersz (Wisk.),

19.X 26. Stefan Olski (Lucim) - Marzena Czerwińska (Łąsko M.), 27. Waldemar Głowacki (Kor.) - Joanna Jabłońska (Stopka), 28. Marek Wawrzyniak (Serock) - Katarzyna Żurek (St. Jasiniec), 29. Tomasz Kłatecki (Mąkow.) - Barbara Dzikowska (Lucim), 30. Włodzimierz Głonek (Wisk.) - Justyna Jakubczek (Wilcze), 31.X Marek Grochowski - Anita

Waśkiewicz (Wiskitno), 31. Robert Orłowski - Danuta Mrozek (Mąkowarsko), 23.XI.32 Leszek Wiśniewski (Mąkowarsko) - Ewelina Farmas (Pisarzowice), 33. Sławomir Andrearczyk (Sucha, gm. Lubiew) - Joanna Nowicka (Glinki), 34. Mirosław Kowalkowski (Więzowno) - Ewa Hamera I (Skarbiewo), 35. Mirosław Burek (Pruszcz), Aleksandra Rosińska (Koronowo)

Zgony

sierpień

1. Kotlarek Bernard I. 47-Buszkowo, 2. Idzikowski Zbigniew I. 34-Sitowiec, 3. Szramowska Stefania I. 72 - Kor. Kościuszki 5. Domek Leon I. 91 -Osiek.

wrzesień

1. Palacz Klara I. 86-Pieczyska, 2. Schaefer Władysława I. 91-Kor.Konopnickiej 3A, 3. Jagiello Michał I. 73,Kor. Witosa 1B, 4. Płoski Stanisław I.46-Nowy Jasiniec, 5. Redlarska Helena I. 94- Kor. Paderewskiego 35, 6. Podsiadło Zygmunt I. 61 Kor. Paderewskiego 35, 7. Wojtko Henryk-Nowy Dwór, 8. Butlewski Kazimierz I. 62,-Kor.Łokietka 7, 9. Szalachin Jarosław I.40 -Aleksandrowiec, 10. Gapiński Ryszard I. 51-Kor. paderewskiego 35, 11. Słysz Kamil I. 88-Gościeradz, 12. Steltman Józef I. 83-Wiskitno.

październik

1. Kilichowska Joanna, I. 76-St.Jasiniec, 2. Kempa Józef I.72-Skarbiewo, 3. Knap Czesław I. 73-Kor.al. Wolności 9, 4. Kujath Marta I.93-Wiskitno, 5. Markiewicz Wawrzyn I. 84-Kor.Paderewskiego 35, 6. Szalla Piotr I. 27-Wiskitno, 7. Witkowski Patryk I dzień-Kor.Pomianowskiego 12, 9. Dzierżewska Anna I. 87-Kor. Kościuszki 16, 10. Wilgosiewicz Zbigniew I. 47-Huta, 11.Kowaleski Ludwik I. 86-Sitowiec, 12. Kowalkowska Weronika I. 83-Kor. Sienkiewicza 4, 13. Arabczyk Maria I. 91-Kor. Paderewskiego 35, 14. Rapalski Tadeusz I. 59-Mąkowarsko, 15. Najdowska Stanisława I. 67-Kor. Promenady 3,16. Myśliwiec Tadeusz I. 56-Gościeradz, 17. Pubanż Leokadia I. 86-Kor. Kościuszki 16, 18. Ryszard Wyrwiński I. 52 - Kor. Łokietka 27.

listopad

1. Zygmunt Wierchucki I. 73 - Mąkowarsko, 2. Stanisław Kucapski I. 80 -Tuszyny 6, 3. Tadeusz Zdun I. 84 Kor.Konopnickiej 3, 4. Anastazy Grelewicz I. 83 (Kor.Garncarska, 5. Tadeusz Rakowski I. 83 - Lucim, 6. Aniela Ptasznik I. 78 - Bytkowice, 7. Marianna Boińska I. 88 - Kor. Pomianowskiego 12, 8. Mariana Kucharska I.83 - Gościeradz, 9. Romuald Kluczkowski I.56 -Kor. Konopnickiej 1a, 10. Andrzej Zieliński I. 40 - Wteln., 11. Leon Przybyłowski I. 85 Nowy Jasiniec, 12. Franciszka Płaczowska I. 85 - Morzewiec, 14. Edmund Mroczek I. 77 - Stary Dwór, 15. Jan Bruggeman I. 67 - Lucim, 16. Stanisław Tojza I. 93 - Kor. Pomianowskiego 21, 17. Feliks Górski I. 81 - N. Jasiniec, 18. Mieczysław Kuś I. 74 - Kor. Sienkiewicza 27

To wydanie wymaga uzupełnień

Z uwagą przeczytałem opracowanie A. Kraski i H. Gruskiej, które ukazało się z okazji 50-lecia LO.

Treść jest w mojej ocenie niepełna, bo nie oddaje wszystkich faktów związanych z historią powstania tej szkoły. Jako jej absolwent zdający pierwszą maturę w 1951 roku pamiętam wiele faktów, które chciałbym przedstawić.

Według mnie nie jest prawdą, że inauguracja odbyła się 10 listopada 1946 roku w "szkole czerwonej" jako Gimnazjum Ogólnokształcącego Koedukacyjnego. "Na początku 1946 roku utworzono społeczny komitet, w skład którego weszli: Stanisław Nowacki, Bogdan Zamiar, Franciszek Jarzyna i Adam Szmaciński w sprawie powstania Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego ...". Prawda wygląda w ten sposób, że 1 września 1946 otwarcia Miejskiego Gimna-

ła otrzymała wtedy nazwę Liceum Ogólnokształcące Stopnia Postawowego i Licealne.

Autorzy nie podali też nazwiska ówczesnego proboszcza, który dokonał poświęcenia gimnazjum. Śpieszę donieść, że był nim ks. kanonik Bronisław Jagła.

Ciekawa jest również sprawa, że pod odejściu dyr. mgr Franciszka Kautego obowiązki dyrektora pełnił Stanisław Gałań; nominację otrzymał dopiero w roku szkolnym 1949/50. (Autor tych uwag posiada świadectwa promocyjne do klasy dziesiątej z sierpnia 1949 roku oraz z klasy dziesiątej w 1950 r.)

W opracowaniu także nie dosyć jasno powiedziano, gdzie odbywały się zajęcia szkolne. Jednoznacznie chcę stwierdzić, że do roku szkolnego 1948/49 zajęcia odbywały się w budynku przy ul. Dworcowej 53 (dawny hotel i restauracja). Dopiero od roku szkolnego 1949/50 - w gmachu tzw. "szkoły czerwonej" przy ul. Szkolnej 4

Takie były początki

..."W Koronowie miał stacjonować 49. pułk piechoty. Miasto dysponowało małą ilością budynków nadających się dla wojska i magistrat musiał jeden budynek szkolny oddać dla garnizonu. Musieliśmy się więc z jednego budynku wyprowadzić... Zajęcia trzeba było prowadzić w dwóch salkach dworca kolejowego, w dwóch izbach młynów państwowych i w jednej salce hoteliku pod Ulem.

"...W tym czasie mieszkańcy Koronawy wystąpili do Kuratorium z prośbą o zezwolenie na utworzenie gimnazjum w mieście. Kuratorium odniosło się do projektu pozytywnie i zapewniło kadre, a miasto zobowiązało się do przygotowania odpowiedniego budynku dla gimnazjum. Po naradach przedstawicieli kuratorium i miasta (w których też brałem udział) przekazano na szkołę pomieszczenia hotelu (przy ul. Dworcowej), które wyremontowano i zaadaptowano dla celów szkolnych. Pierwszego września 1946 roku w obecności kuratora OSP dr Czesława Skopowskiego nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły, której dyrektorem został mgr Feliks Kaute. Dyrektor Kaute po roku odszedł na stanowisko dyrektora gimnazjum państwowego w Chełmnie, a jego miejsce zajął mgr S. Tyczyński, który po kilku miesiącach kierowania szkołą został powołany na stanowisko wizytatora szkolnictwa średniego w Kuratorium OSP. Po nim szkołę objął mgr Gałań..."

Józef Ceynowa

"22 lipca 1945 r. zakończył się rok szkolny. Był to pamiętny rok dla nauczycieli, rodziców i młodzieży, liczący tylko 103 dni nauki, ale także bogaty w wydarzenia... Od pierwszych dni uruchomienia szkoły pracowali wszyscy z entuzjazmem, chociaż nieraz w zimnych izbach lekcyjnych i o pustym żołądku... Dobrze rozwijająca się praca w szkole była niekiedy zakłócana troską o nasze codzienne potrzeby materialne. Odczuwało się brak opału, szczególnie węgla. Jedynym dostępnym dla nas opalem było drzewo, o które trzeba było się postarać. W początkach października (1945 r.) postanowiliśmy, że zdolni do pracy fizycznej koledzy pojedą do lasu naciąć drzewa opałowego na zimę. Koleżanki zajęły się pracą w szkole. Z J. Ceynową pojechaliliśmy rano rowerami, zaopatrzeni w piły, siekiery i żywność na cały dzień do lasu, wskazanego przez leśniczego i rozpoczęliśmy wyrąb. Praca była nawet przyjemna a czyste powietrze leśne wpływało dobrze na nasze samopoczucie. Po ośmiu godzinach pracy mieliśmy już dość pokaźne stosy drzewa, które powinny wystarczyć na całą zimę." Kazimierz Śmierczalski

(Fragmenty pochodzą z prac nagrodzonych na konkursie na wspomnienia nauczycieli, zamieszczonych w książce "Pionierzy szkolnictwa na Pomorzu i Kujawach w latach 1945-1950 - Bydgoszcz 1988 r.)



zjum Koedukacyjnego w Koronowie dokonano przy ul. Dworcowej 53 (dzisiejsze Technikum Mechaniczne). Jako dowód niech służy zdjęcie z roku szkolnego 1948/49.

Jeżeli chodzi o ilość oddziałów to w pierwszym roku istnienia w gimnazjum czynne były: jedna klasa pierwsza, dwie klasy drugie i jedna klasa druga przyspieszona.

W roku szkolnym 1946/47 praca uczniów była wytężona, bowiem realizowano materiał klasy drugiej i trzeciej jednocześnie. W następnym roku realizowano materiał klasy IV i uczniowie otrzymali świadectwo ukończenia Gimnazjum, tzw. "małą maturę" (wg. relacji p. Mieczysława Katulskiej-Moczadło).

Wyjaśnienia wymaga również to, że następny etap przekształceń w nazwie szkoły nastąpił w 1949 roku; szko-

W moim przekonaniu wiele treści dotyczących Liceum Ogólnokształcącego w Koronowie wymaga uzupełnienia i poprawienia.

Uzupełnienia wymagają przede wszystkim informacje dotyczące nauczycieli i absolwentów tej szkoły. Pominięte zostały nazwiska nauczycieli, którzy wiele lat pracowali w tej szkole, i można powiedzieć, że byli pionierami, a mianowicie: Regina Tyczyńska, Zbigniew Gajtkowski i inni

Tą sprawą chciałbym się zająć w następnej publikacji. Do współudziału w jej przygotowaniu zapraszam wszystkich chętnych absolwentów, którym ta szkoła jest bliska i mogą o niej wiele powiedzieć.

WACŁAW KATULSKI

*) Koronowo, Zarys dziejów Miasta" - Bydgoszcz 1968 r.)

Czas podsumowań

Wracają uczucia, wspomnienia, ale i rodzą się refleksje. Dlatego też należy jeszcze raz poświęcić nieco miejsca obchodom jubileuszu naszego Liceum i dokonać - tym razem - krótkiego podsumowania.

Aby jednak nie popaść w ton panegiryczny, przed którym w takich momentach trudno się ustrzec, oddajemy głos cyfrom oraz uczestnikom i obserwatorom uroczystości, w której wzięło udział około 400 absolwentów.

Przybyli oni z Koronowa i okolic, ale też np. z Gdyni, Słupska, Starogardu Szczecińskiego i Gdańskiego, Krakowa, Warszawy, Ciechanowa, Łodzi, Zielonej Góry, Wrocławia, Bytomia, Opola... Jednym słowem - z całej Polski. Lecz nie tylko, gdyż byli i ci, którzy zamieszkują poza jej granicami, tj. w Danii, Austrii, czy w Niemczech.

Żałować należy, iż radości z tego spotkania nie dzielili wszyscy, którzy mogli, czy wręcz powinni.

Cóż jednak począć, kiedy i losy ludzkie i kryteria wartości pozostają różne, a nierzadko zmienne, co pewnie jest tak normalne jak prawidłowe.

Nic więc dziwnego, że w takich sytuacjach istotne pozostają wypowiedzi oceniające przebieg obchodów. Swoje zdanie wyraził przedstawiciel Kuratorium Oświaty, starszy wizytator mgr Janusz Hibner, mówiąc: "...gratuluję organizatorom pięknej, udanej uroczystości... Byłem pod wrażeniem pięknego kazania w Kościele, a także tej podniosłości, jaka towarzyszyła całej imprezie..."

Natomiast przedstawicielki rocznika 1953 stwierdziły: "Jesteśmy uszczęśliwione, że mogliśmy uczestniczyć w niecodziennym jubileuszu..."

Niezwykłe cieszą też napływające podziękowania i życzenia. Oto niektóre z nich:

"Bardzo serdecznie dziękuję Pani, Gronu Pedagogicznemu i wspaniałej Młodzieży Liceum za tak wspaniałe zorganizowanie 50-lecia...
Elżbieta Gniot

"Pragnę złożyć serdeczne podziękowania dla całego zespołu organizacyjnego za przygotowanie spotkania..." -

Barba Gabryś-Szmańko

"Powodowani potrzebą przekazania nie tylko podziękowania... ale i

zachwytem sprawnością organizacyjną jak też i serdecznością, które doświadczyliśmy, życzymy..." - Romuald i Kazimiera Kowalscy z Krakowa

Takie wypowiedzi oraz tak wyrażone odczucia przekonują o sensowności pracy, gdyż są najwspanialszym podziękowaniem za wszelki wysiłek związany z przygotowaniem uroczystości..

Halina Gruska



Włodzimierz Krzemiński

Góra Świętego Jana

legenda koronowska

Działo się to kilka lat po wspianym zwycięstwie nad zakonem krzyżackim w wielkiej bitwie pod Łąckiem. Buta i pycha tych, którzy nazywali się rycerzami Najświętszej Panienki, została wdeptana w koronowską ziemię.

Mijały pracowite wiosny, lata, jesienie i zimy, ludzie z coraz większą ufnością patrzyli w przyszłość.

Bogaty zakon Cysterski w Koronowie spokojnie oczekiwał zimy. Spichlerze były pełne, młyn wodny na strudze zwanej Młynarską pracował od świtu do nocy, mieląc zboże zakonnikom i mieszkańcom miasteczka i okolic.

Po świętej Łucji nastały tęgie mrozy, spadły wielkie śniegi, zamiecie raz po raz zasypywały drogi i pola.

Na dwa dni przed Wigilią opat wezwał do siebie brata Jana.

-Weź swojego osiołka i udaj się do brata Anzelma w Byszewie. On ci przyjacielem od dzieciństwa, więc mniemam, że chętnie go obaczysz. Zabierz mu ciepłą odzież, a także opłatki, aby połamał się ze swoimi wierznymi w wieczór wigilijny.

W istocie obaj znali się od dzieciństwa i obaj razem przebywali w słonecznej Italii za młodu i pobierali u tamtejszych braci stosowne nauki nowego gospodarowania, uprawy ziemi, hodowli owiec i uprawy nowych roślin. Niebawem po powrocie do klasztoru brat Anzelm został proboszczem w byszewskim kościółku, zaś brat Jan uczył braci klasztornych, jak pracować, aby ziemia rodziła bogatsze plony i jak uprawiać przywiezione stamtąd rośliny.

-Aha - dodał opat, gdy brat Jan pokłonił się, by odejść. - Atoli wróć, bracie Janie na wigilijną wieczerzę, abyś mógł spożyć ją razem z nami. Będziemy czekali.

-Wróć na pewno.

Wcześniej rano wyruszył na osiołku brat Jan do Byszewa. Po drodze zatrzymał się na krótko w Starym Dworze, Więzowni i Salnie, gdzie na ręce sołtysów przekazał wraz z opłatkami życzenia świąteczne i noworoczne dla mieszkańców.

Po południu witał się już z bratem Anzelmem w Byszewie. Nie skończyły się ich rozmowy ani tego wieczoru, ani nazajutrz. Wspominali jeszcze następnego, wigilijnego ranka, przy śniadaniu, swoje dzieciństwo, które spędzili niedaleko stąd. Mówili o ślubach zakonnych kończących ich naukę. Potem pomodlili się wspólnie w kościółku, połamał się opłatkiem i padli sobie w ramiona.

Słońce już przechyliło się na drugą stronę nieba.

-Ciężką będziesz miał drogę, bracie, poprzez one zasy, pod którymi nie widać drogi. Bacz pilnie, abyś nie zbłądził - rzekł na pożegnanie byszewski proboszcz - i doszedł szczęśliwie do klasztoru.

Niebo zasnęło się ciemnymi chmurami i - jakby go było mało - zaczął padać gęstymi płatami śnieg. Zerwał się przy tym silny wiatr.

Brat Jan z wysiłkiem pokonywał śnieg, ciągnął osiołka, który zapadał się raz po raz w głęboki śnieg, szedł coraz wolniej. Ciemniało.

-Trochem późno się wybrał.

Kiedy po godzinie nie dotarł do zabudowań Salna, zrozumiał, że zgubił drogę.

-Pobłądziłem na pewno! - Rozejrzał się po niebie. - W tamtą stronę mi iść trzeba! - zdecydował.

Śpiewając pośród zamieci nabożne pieśni, szedł uparcie przed siebie. Potem zaczął się gorąco modlić do Świętego Jana, prosząc, aby mu wskazał pośród tej zamieci drogę, która zawiedzie go do koronowskiego klasztoru.

Wtem gdzieś w dali dostrzegł nagle światło.

-Może to Więzowno? Tom zboczył z drogi i w tę stronę iść mi trzeba.

Poprzez szum wiatru usłyszał wycie wilków i szczekanie psów.

Poklepał osiołka po karku.

-Ano, idźmy dalej. Byle się tylko dostać do jakiejś chaty, to albo przeprowadzą mnie do klasztoru, albo w niej zanocuję. Ale przecież przyrzekł opatowi, że wrócę na wilią. Przecież tam na mnie czekają moi bracia.

Wycie wilków ucichło, tylko od czasu do czasu słychać było szczekanie psów. Światło cały czas utrzymywało się w oddali, ale nie zbliżało się ani trochę.

Znów zaczął się modlić do swego Patrona, śpiewając pieśń, którą sobie przypominał. Osiołek ustawał ze zmęczenia. Brat Jan też coraz bardziej odczuwał zmęczenie. Często zapadał się po pas w śniegu, z trudem wygrzebując się w niego.

Kiedy już myślał, że przyjdzie mu spędzić noc w polu, a może i zamarznąć, zauważył w dole światła klasztoru.

-Ano, tożem już w domu.

Przybyło mu sił. Po kierunku, w jakim dojrzał światła zorientował się, że jest na wzgórzu pod samym miastem.

-Wysłuchałeś mnie, święty Janie, mój Patronie. Dzięki ci za to.

Niezaługo siedział już z braćmi przy wigilijnym stole i opowiadał swoją przygodę.

-Święty Jan przywiódł mnie na to wzgórze, z którego dojrzał nasz klasztor.

-Niechże więc ono odtąd nosi jego imię na pamiątkę twojego, bracie Janie, ocalenia.

Następnego lata brat Jan postawił tam kapliczkę, w której znalazła się wyrzeźbiona przez niego figura Patrona. Tam też corocznie 24 czerwca Jan modlił się żarliwie, dziękując za ocalenie.

A wzgórze do dziś nazywają w Koronowie górą Świętego Jana.

Rozmowa w Domu Grobów

WSKAZANE JEST, ABY ŚLADY PRZESZŁOŚCI, KTÓRE ZACIERA CZAS, DLA WSPÓŁCZESNIE ŻYJĄCYCH BYŁY TRADYCIĄ, WARTĄ ZACHOWANIA DLA POTOMNOŚCI.

Kamienna bryła z napisem lub bez pozostaje, chociaż nie zawsze ostatnim zewnętrznym śladem po człowieku. Związany z obrzędowością religijną judaizmu glaz zwany macewą, znajduje się w miejscu mającym w języku hebrajskim nazwy: Beit olam - wiekiasty dom, Beit chaim - dom życia czy Beit kwarot - dom grobów.

Owe groby na żydowskim cmentarzu porządkowane były w okresie letnim przez grupę młodych ludzi. Okazjonalnie uczestnicząc w pracach miałem możliwość poznać ich poglądy i opinie oraz powody, dla których tu przybyli. Przede wszystkim moim rozmówcą był Michał Chajna, reprezentując Polską Unię Studentów Żydowskich.

-Ponad stuosobowa Unia - powiedział - skupia nie tylko studentów, ale także młodzież szkolną i pracującą pochodzenia żydowskiego w wieku 15 - 35 lat. Mamy również sympatyków interesujących się kulturą i tradycją Żydów. Od wielu lat młodzież w okresie letnim pomaga przy porządkowaniu obiektów związanych z religią judaistyczną. Nasza grupa liczy 20 osób z Warszawy, Wrocławia, Łodzi i Bielska Białej. Z nami jest również kolega Amos z Nowego Jorku.

Na moje, pytanie dlaczego Koronowo, Michał Chajna kontynuuje:

-Z Żydowskim Instytutem Historycznym w Warszawie związany jest Jan Jagielski. Od ponad 30 lat z racji swoich zainteresowań osobistych opisuje i inwentaryzuje istniejące jeszcze synagogi i cmentarze żydowskie. To on wskazał ten cmentarz jako możliwy do uporządkowania. Dlatego tu jesteśmy.

Z dalszej wypowiedzi wynika, że ich pobyt stał się możliwy także dzięki współpracy Unii z Fundacją Laudera.

-Fundacja ta, na czele której stoi rabin Michael Schudrich - mówi mój rozmówca - zajmuje się wynikającą z przesłanek religijnych działalnością na rzecz społeczności żydowskiej. Organizuje np. uroczystości świąt religijnych umożliwiając, osobom mieszkającym w rozproszeniu wspólne ich przeżywanie. Natomiast młodzieży umożliwia aktywny wypoczynek.

Uzupełniając wypowiedź mojego rozmówcy chciałbym dodać, że szeroko rozumiana kultura znajduje się także w sferze działalności wspomnianej fundacji. Jako przykład niech posłuży fakt powołania w Warszawie we wrześniu 1994 r. szkoły "Morasha School". Po hebrajsku "morasha" znaczy dziedzictwo. Uczą się w niej nie tylko dzieci żydowskie. Jest to pozytywny przejaw uczenia się tolerancji i wzajemnego poznania.

Kiedy proszę Michała Chajna o podsumowanie ich pobytu w Koronowie, mówi, że podczas dwutygodniowej pracy wykarczowali teren cmentarza. Postawili w pozycji pionowej sporą ilość nagrobków, tj. stoi 36 macew. Zgodnie z prawidłami zwrócone są napisem hebrajskim w kierunku Jerozolimy. Te pięknie wykonane znajdują się w pozycji leżącej. Być może pod darnią znajdują się jeszcze inne macewy. Sporo czasu i cierpliwości wymaga dopasowanie i złożenie w całość sporej ilości fragmentów znajdujących się w różnych częściach cmentarza. Ale jest to praca czasochłonna i wymagająca konserwatorskiej cierpliwości.

-A poza tym jesteśmy zadowoleni z pobytu. Towarzyszyło nam zrozumienie, życzliwość i pomoc w naszej pracy. Jeżeli do tego dodam, że walory krajobrazowe okolic, niektórych z nas mogą skłonić do powrotu.

-Do powrotu w roli turysty, jak sądzę?- zapytałem, otrzymując potwierdzenie.

Wobec tego nic dodać, nic ująć. I tym stwierdzeniem należało by zakończyć zapis tych rozmów.

Grzegorz Myk

Oprotestowana synagoga

Pod takim tytułem ukazał się w Gazecie Pomorskiej cykl publikacji dotyczący przeznaczenia koronowskiej synagogi. Początek wymianie zdań na łamach prasy dało staranie wojewódzkiego konserwatora zabytków o wpis naszej bożnicy do rejestru zabytków. Starania te oprotestowało Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" z Bydgoszczy, mając zastrzeżenia do autorki publikacji i wojewódzkiego konserwatora zabytków, dotyczące własności budynku. Trudno jednak z tych publikacji wywnioskować, aby autorka i konserwator podważali czyjeś prawa własności. Intencją Konserwatora zabytków jest odnowa budynku przed zniszczeniem. Chce to uczynić przez uznanie synagogi zabytkiem. Czy to coś złego? Niepodlega dyskusji fakt, że T.G. "Sokół" z Koronowa odkupiło od gminy żydowskiej bożnicę z przeznaczeniem na sokołnię. Mówią o tym oprócz cytowanych w publika-

cjach opracowaniu i dokumentach również zapisy w protokółach, przede wszystkim z nadzwyczajnych walnych zebrań "Sokoła" z Koronowa. Podejmowano w ich trakcie stosowne uchwały i podawano informacje o zakupie bożnicy oraz uroczystym jej otwarciu jako sokołni.

Czyją ten budynek jest własnością dzisiaj? Trudno w tej chwili odpowiedzieć - może Centrali Rozpowszechniania Filmów. "Zawiaduje" nim jednak gmina Koronowo i należy się tylko zastanowić nad jego przeznaczeniem. Najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie dwóch poprzednich funkcji tego budynku, chociaż w dosłownym znaczeniu tego się nie da zrobić. Można jednak zachować pamięć o tym, że była to bożnica żydowska, wpisawszy ją do rejestru zabytków, za-

chowując wmurowaną tam tablicę czy rekonstruując w jakimś stopniu jej wygląd.

Z drugiej strony Koronowo ubogie jest w sale gimnastyczne. Może warto równocześnie przeznaczyć ten budynek na salę gimnastyczną dla dzieci na przykład ze szkoły nr 3. Spełniałby wtedy również swoją drugą funkcję, którą nadało mu T.G. "Sokół", nie istniejące niestety dzisiaj w Koronowie. Gdyby organizacja, której członkiem było koronowskie gniazdo ufundowało również tablicę pamiątkową - myślę, że byłaby to wspaniała sprawa. Wszystko to tworzy historię Koronowa.

W takim przypadku ta jej część byłaby łatwo dostępna do poznania przez licznie zjeżdżających do Koronowa turystów.

Zostało w pamięci

Pierwszy dzień

Tadeusz Multański

Miałem wtedy pięć lat. Mama ubrała mnie w białą koszulę, krótkie, granatowe spodnie i nowe sandały.

-Zaprowadzę cię do ochronki.

Po drodze opowiadała mi, że do ochronki będę chodził codziennie a tylko w niedzielę zostanę przez cały dzień w domu.

-Będiesz tam bawił się z innymi dziećmi, a opiekować się wami będzie siostra. Nie, nie twoja, ale starsza. Bardzo miła, zawsze uśmiechnięta. Nie długo się o tym przekonasz.

Rzeczywiście - przekonałem się: ta siostra miała na głowie taki biały czepiec z długimi skrzydłami po bokach. Była blada i uśmiechnięta.

Pogłaskała mnie po głowie, zapytała, jak mi na imię, ale ja pewno zapomniałem języka w gębie, bo mama odpowiedziała za mnie..

Potem siostra zaprowadziła mnie do dzieci. Najpierw przyjrzałem się każdemu z osobna, uśmiechnąłem się nawet do takiego, który najpierw uśmiechnął się do mnie. Podeszedł, chwycił za rękę.

-Chodź się bawić.- I kazał mi usiąść na drewnianym koniu na biegunach, który był większy od mojego, zrobionego przez Kazia, starszego brata, ale też ładny. Potem bawiliśmy się klockami. Budowaliśmy mosty, ale one jednak co chwilę przewracały się. A jeszcze potem przyszła siostra w czepku ze skrzydłami i rozpoczęła zabawę:

"Bawiliśmy się w konopki a że były małe snopki, mało nas, mało nas a ty Antoś chodź do nas". Kółko zaczęło się od siostry w białym czepku ze skrzydłami i ode mnie i ode mnie i stawało się coraz większe, a potem znowu się zmniejszało, bo było nas za dużo i ktoś musiał odchodzić, aż został ten, który zaprowadził mnie do konia na biegunach, Antoś.

-Będiesz starym niedźwiedziem - powiedziała siostra i kazała nam wziąć się za ręce. Antoś przykucnięty spał w środku z zamkniętymi oczami a myśmy śpiewali, że "stary niedźwiedź mocno śpi, jak się zbudzi to nas zje, jedna godzina, druga..." i niespodziewanie zerwał się, złapał mnie mocno za rękę, bo nie wiedziałem, że trzeba uciekać. Dlatego musiałem być starym niedźwiedziem. Kiedy się zbudziłem, nie udało mi się złapać nikogo.

Siostra pogłaskała mnie po głowie już drugi raz tego dnia.

-Jutro będzie lepiej. Złapiesz na pewno. A teraz bawimy się w krasnoludki.

Nie pamiętam, czy jutro było lepiej. Nie pamiętam, jak długo chodziłem do ochronki. Pamiętam tylko ten pierwszy dzień.

I Antosia, z którym wczoraj spotkałem się przy kawce w kawiarni.. Opowiadaliśmy sobie o naszych wnukach, które chodzą do przedszkola.

Zostało w pamięci

Na zapalkę

Tadeusz Multański

-Masz tu pieniądze i idź do fryzjera - powiedział tata. Twoje włosy są za długie, najwyższy czas, abyś go odwiedził. Powiedz, żeby cię ostrzygł krótko. "Na zapalkę", bo sprawdzę, kiedy wrócisz.

Mama najpierw kazała zjeść podwieczorek: kawałek chleba z moim ulubionym kakao.

-Idę do ogrodu - powiedziała.

Wtedy to do pokoju wszedł mój starszy brat. Popatrzył na pieniądze leżące przede mną na stole.

-Ho, ho, co ten nasz tata dzisiaj taki hojny?

-Kazał mi iść do fryzjera, aby mnie ostrzygł "na zapalkę" - odpowiedziałem bez entuzjazmu, bo wizyty u fryzjera nie należały do najprzyjemniejszych.- Dał mi nawet pięć groszy na loda. Ale je schowam do skarbonki, bo bez loda można się obyć.

Kaziu popatrzył na mnie, podrapał się za uchem, pomilczał trochę a potem RZEKŁ:

-Ja to zrobię. Za darmo, i też "na zapalkę", maszynką, którą niedawno tato kupił, i nożyczkami naostrzonymi przedwczoraj. Nie musisz ojcu nic mówić, a pieniądze schowasz sobie na kieszonkę

Kino przyjeżdżało do nas raz na parę miesięcy. Wtedy to na białej płachcie oglądaliśmy prawdziwe cuda: jeździły na niej konie, takie śmieszne samochody, jakich nikt u nas w miasteczku jeszcze nie widział, ba, nawet parowozy buchające parą. I chociaż swoim dziecięcym rozumem nie wiele z tego mogłem pojąć, czekałem z niecierpliwością, kiedy w strudze światła

plynącego z terkoczącego aparatu pojawią się nowe cuda.

Mama była w ogrodzie, tata sprzedawał w sklepie a brat kazał mi uklęknąć na krześle ustawionym przed dużym lustrem, wiszącym trochę za wysoko na ścianie.

-Będiesz widział, jak u prawdziwego fryzjera - powiedział. I jak u prawdziwego fryzjera okrył mnie ręcznikiem.

No i wziął się do roboty. Z początku nie szło mu to zbyt zgrabnie, parę razy wrzasnąłem.

-Nie bądź taki niecierpliwy. Robię to pierwszy raz w życiu, a wiadomo, że pierwsze koty za płoty. Zaraz będzie po wszystkim. Tak sobie myślę, że ojciec powinien dać mi w termin właśnie do fryzjera. Czysta robota i nie ciężka. Zarobić też można, bo przecież ludzie muszą się strzyć, żeby nie zarosnąć, jak barany.

Kiedy Kaziu uporał się z moimi włosami z tyłu, wyrwał ich przy okazji trochę, zajął się tymi po lewej stronie, aby potem zabrać się do tych po prawej. Gdy w lustrze przyjrzał się dokładnie, orzekł, że te po lewej są dłuższe, a więc przeszedł na lewą stronę, aby je wyrównać. Zajął się znów tymi z prawej, bo z kolei te były za długie. Robił to kilkakrotnie, aż wreszcie zdecydował:

-Wiesz co, bracie, najlepiej będzie, kiedy zostawię ci tylko grzywkę. A tacie powiesz, że tak ostrzygł cię fryzjer, aby się włosy wzmocniły.

-Ho, ho! - zdziwił się tata, gdy mnie zobaczył. -Krócej niż "na zapalkę". Ale też dobrze.

Radio czy telewizja

Wspólne grzechy

Kocham radio od czasu, jak docierało do mnie za pośrednictwem słuchawek. Już wtedy, jak sądzę, miało ono niemalże wpływ na kształtowanie wyobraźni słuchaczy, wzbogacenie słownictwa, pogłębienie refleksji. Walezy te dostrzegane są dzisiaj, a pojawienie się ekranu z ruchomym obrazem nie wyeliminowało radia z naszego życia, chociaż do obu mamy pretensje, o których poniżej:

Wyobraźmy sobie gazetę lub stronicę w książce, pozbawione marginesu, a więc zadrukowane od brzegu do brzegu. Takiego marginesu brakuje również programom radiowo-telewizyjnym "wy-pchany" pozycjami do ostatniej nie minuty, lecz często sekundy.

Brak "oddechu" między poszczególnymi pozycjami uniemożliwia choćby krótką refleksję o tym, co przed chwilą obejrzało się lub usłyszało. Ledwie przebrzmiały ostatnie słowa powieści radiowej czy migśnie kończąca scena filmu, już spiker zaznajamia mnie z wiadomościami giełdowymi albo też oglądam reklamę nowego typu pod-pasek.

Kiedyś, przed laty, takim naturalnym przerywnikiem w radiu było nadawanie przez chwilę dźwiękowego sygnału danej radiostacji. Kto dziś w ogóle wie, jakie sygnały rozpoznawcze mają poszczególne stacje? Telewizja w przerwach między jedną a drugą pozycją nada-wała "w dobrych czasach" piękne, krajoznawcze lub przyrodnicze plansze fotograficzne. Dzisiaj oczywiście nie ma na to miejsca, ani czasu.

Zwyczajem obu mediów jest, słusznie zresztą, zachęcanie od-biorców do telefonicznego udziału w różnych ankietach i konkur-sach, ale numer telefonu podawany jest zazwyczaj tak szybko, że nawet mistrz stenografii mnie zdążyłby zapisać.

Inna uwaga: Po nadaniu jakiejś dłuższej pozycji powinno się, z myślą o tych, którzy włączyli odbiornik w trakcie, powtórzyć przynaj-mniej tytuł, autora i głównych wykonawców. Jakże często bowiem powtarza się sytuacja, że tuż po emisji reportażu czy sztuki teatralnej na planszy ukazują się jedynie nazwiska kamerzystów, mistrza od światła i kierownika pracowni krawieckiej.

Wspólnym grzechem obu mediów jest też alergiczny stosunek do języków obcych. Jeśli zagraniczny gość, polityk lub artysta zaczyna wypowiedź przed mikrofonem lub kamerą, momentalnie wycisza się jego głos. nakładając nań polski tekst. A przecież dla uczących się języków obcych wysłuchanie oryginalnego tekstu wygłoszonego na żywo przez Francuza, Włocha czy Anglika stanowić może doskonale uzupełnienie językowej edukacji.

Gorzej, gdy wspomniana alergia objawia się w pracy niektórych spikerów i prezenterów. Z dziwnym uporem nazwę popularnego we Francji klubu piłkarskiego Saint Germain sprawozdawcy sportowi obu mediów wymawiają "San Żermę" zamiast "Sę Żermę", a rodzaj-nik prasowych tytułów "Le Figaro" czy "Le Mond" brzmi w ich ustach jako "le" zamiast "ly".

W radiu i telewizji powinno się też wiedzieć, że niemieckie nazwiska Schiller, Schmidt, Schindler czy Ziemermann poprawnie brzmią: Szyler, Szmyt, Szyndler i Cymerman. Po co poprawiać łacinę i zwrot "ars antiqua" interpretować jako "ars anitkla" zamiast "antikwa" a słowo "quasi" wymawiać "kłazi" (zamiast "kwazi").

Wręcz zagadkową informację usłyszałem w radiowym "Kalendarzu muzycznym" z ust młodej spikerki: "Dzisiaj mija 30. rocznica śmierci słynnego włoskiego tenora lirycznego "Tito Szipy". Co to za tajemni-czy śpiewak, o którym dotąd nic nie słyszałem? Pomogła encyklo-pedia. Chodziło o Tito Schipa. Ale jego nazwisko, o czym nie wiedziała pani z radia, czyta się "Skipa".

JULIAN MIKOŁAJCZAK, Warszawa

Adwent

Adwent, łac. "adventus" - przyjsie, w liturgii katolickiej czas czterech tygodni przed Bozym Narodzeniem, symbolizujący okres oczekiwania na przyjsie Mesjasza - Odkupiciela.

Dawniej liczono adwent od św. Marcina, stąd też i czterdziestnicą nazywano, gdyż tyle dni do swiat czekać bylo trzeba, Okres to byl dlugi i jednostajny.

Pod koniec listopada, w wigile św. Katarzyny i św. Andrzeja mlodziez czynila wrozy; gwaru przy tym bylo troche.

"Swieta Katarzyna klucze pogubila, swiety Jędrzej znalazl, zamknal skrzypki naraz" - mowilo przyslowie.

Ustawaly smiech, spiew i muzyka, zaczynaly sie codzienne nabozen-stwa, tzw. roraty. Odprawiano je przed wschodem slonca, przy czym na oltarzu zapalano siedmioramienny swiecznik. W okresie tym praca w gospodarstwie skupiala sie przede wszystkim w obrębie czterech scian domostwa. W dlugie wieczory jesienno-zimowe dziewczęta zbierały sie na wspólną pracę - przedzenie, tkanie, darcie pierza. Spiewano wieczorami pobożne pieśni i opowiadano czarodziejskie baśnie.

Zaniklo wiele dawnych zwyczajów i obrzędów związanych z tym okresem, Telewizja i video zastapily wieczory rodzinne, cieple spotka-nia, które tworzyły więź i miłość.

A szkoda...

(wk)

Jak co roku

lubie
gdy spadnie śnieg
i zaczyna się
szuflowanie na rynku
lubie
gdy przed sklepem
trwa nieustanne
zamiatanie
posypywanie

i wchodzę do środka
zaproszony
kolorową witrą
bo wiem
że lody pachną
nugatem
i mandarynką
jak co roku
przed świętami

CEZARY BOSACKI



Pomorski
Dom
Książki

Księgarnia Staromiejska
w Koronowie

poleca

szeroki asortyment

wydawnictw, kaset wideo, compactów,
artykułów elektronicznych i zabawek

Do nabycia subskrypcja nowej 6-tomowej
encyklopedii PZW

Zapraszamy

A może nie jest tak źle

Izabela Olędzka

Do napisania niniejszego felietonu zainspirowała mnie książka G. Vigarello: "Czyste i brudne" - W-wa 1994

Nie jesteśmy narodem czystościołów. Ciągłe wytyka nam się brudne ulice, kłatki schodowe, pociągi i autobusy, nieprzyjemne zapachy, fatalny stan publicznych toalet. Nie jest miło słuchać takich ocen.

Kochane brudasy - nie wstyďte się, dzisiejszy felieton z pewnością podniesie Was na duchu. Kto bowiem wyznacza standardy czystości, od czego one zależą?

Może odpowie nam na to pytanie krótkie spojrzenie na ten temat z punktu widzenia dziejów naszej cywilizacji.

Starożytnych Rzymian możemy pominąć, nie poprawia nam samopoczucia. Oni bowiem w dziedzinie schludności osiągnęli niemal ideał, to okropne, ale kąpali się nawet kilka razy dziennie.

Znacznie bliższe okaże się nam średniowiecze. Reguły klasztorne, które wyznaczały wówczas standardy higieny, stanowiły wyraźnie: należy myć ręce i twarz, ewentualnie nogi, reszty należy nie tykać. Człowiek średniowiecza mył ręce przed jedzeniem i po posiłku (z misy czerpano bezpośrednio dłońmi), ale nie zdejmował nakrycia głowy.

Ciekawa jestem, czy ktoś zgadnie dlaczego. Odpowiem, żeby nie trzymać Państwa w niepewności: z obawy, aby nie posypały się insekty.

Tysiąc lat temu, gdy w Europie kształtowały się zręby dzisiejszych państw, istniały dwa rodzaje kąpiei: terapeutyczna - praktykowana w klasztorach polegała na oddziaływaniu na ciało, aby wypędzić z niego "humory" i wszelkie wady charakteru. Drugi rodzaj - to kąpiel odprężająca, związana z przyjemnością, praktykowana w łaźniach. Przybytki te, usytuowane w centrum miasta, łączyły funkcje tawerny, szulerni i miejsca schadzek, stanowiły centrum zamieszek, burd i hałasów.

W XIV wieku do Europy dotarła dżuma. Woda stała się niebezpieczna. Wiercono, że ciepła woda otwiera pory skóry, przez które do środka ciała wnika "morowe powietrze". Skoro sprawy przybierały taki obrót, nieuchronnie musiał nastąpić zmierzch łaźni. Nadeszła epoka "toalety na sucho". W użycie wszedł nowy sposób dbania o higienę - wycieranie. Pojawiła się bielizna, ale nawet bogaci rycerze posiadali tylko jedną koszulę, której w dodatku nie prano ale bielono, czym zajmowała się osoba zwana bieliźniarką.

Epicentrum XVII-wiecznej cywilizacji stanowił Wersal. Znany z filmów i starych obrazów przepych, bogactwo wnętrza i strojów tamtej epoki - pastelowe kolory, białe koronki i peruki, dużo pudru - wszystko sprawiało wrażenie czystości. Niestety to tylko pozory - według naszych obecnych kryteriów i opinii historyków Wersal był po prostu chlewem. Dworzanie załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne w kątach, zakamarkach, pod schodami, nie stosowano żadnych środków czystości, a na wszechobecny odór uryny nakładał się zapach obficie używanych perfum, uznawanych za oznakę dbałości o siebie i elegancji. W owej epoce kąpiel podupadła do rangi niebezpiecznego zabiegu medycznego, po którym pakowano delikwenta na kilka dni do łóżka. Mocno pudrowane peruki były siedliskiem wszelkiego robactwa, do zabijania którego służyły złote kowadełka i młoteczki. Szczyt wykwintnej elegancji, nieprawdaż?

XVIII wiek zaczął przynosić powoli zmianę poglądów na kwestię higieny. Pojawiły się nieśmiałe opinie, że kąpiel wzmacnia jedność ciała i odświeża.

W XIX stuleciu następuje przełom, rodzi się pojęcie "powszechnej higieny". Propaguje tę ideę literatura, oświata. Wanny pojawiają się w domach prywatnych, lub "kąpielowy", oczekujący dawniej chętnych nad brzegiem rzeki, teraz ładuje na wóz wannę, cysternę z wodą, kocioł do jej podgrzewania i przywozi to wszystko do zamożnego domu, gdzie cała rodzina bierze kąpiel.

W latach trzydziestych XIX wieku cholera dokonała wielkiego spustoszenia wśród ludności Europy. Nastąpiła wówczas rewolucyjna zmiana systemu zaopatrywania miast w wodę. Nowoczesność oznaczała tu wodociągi i filtry miejskie.

Ostateczny cios brudowi zadał Pasteur. Wykrycie mikrobów uświadomiło konieczność mycia rąk, zębów, włosów. To dzięki następującemu wtedy powszechnemu dostępowi do wody nasza cywilizacja mimo wszystko może się uważać za czystą.

W każdym razie nic nie stoi na przeszkodzie, jeżeli ktoś chce być naprawdę schludny - sprzyjają temu ułatwienia techniczne, prysznic, pralki, mydła, żele i co kto sobie wymarzy. Jednym słowem czy będziemy poprawiać sobie samopoczucie wzorując się na naszych przodkach, czy też korzystać pełnymi garściami z tego, co wymyśla dla nas przemysł kosmetyczny, chemiczny, hydrauliczny i inne, zależy wyłącznie od nas samych.

Pełna demokracja. Tylko...dlaczego jest tak źle?!

Pedagogiczna Biblioteka w Koronowie ul. Pomianowskiego 1, tel. 822 - 415

zaprasza

Godziny otwarcia:

poniedziałek	10 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰
wtorek, środa	10 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰
czwartek, piątek	10 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰
trzecia sobota miesiąca	9 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰

Jesteśmy naukową biblioteką publiczną, której księgozbiór w dużej mierze może zaspokoić potrzeby czytelnicze nauczycieli, studentów kierunków pedagogicznych, uczniów szkół średnich oraz w miarę możliwości innych osób doksztalcących się w różnych typach szkół, zamieszkających w naszym rejonie działania.

W czytelni gromadzimy około 60 tytułów czasopism pedagogicznych. Ponieważ Kuratorium Oświaty, które jest naszym płatnikiem, nie poczuwa się do obowiązku przekazywania nam funduszy na zakup nowości książkowych, jesteśmy zmuszeni pobierać od osób korzystających

z naszych zbiorów opłatę roczną w wysokości 5 zł. Niestety, jest to konieczne, bez tych pieniędzy Biblioteka nie mogłaby przetrwać.

Dużym ułatwieniem zarówno dla Czytelników, jak i dla bibliotekarzy jest aktualny, bogaty aparat informacyjny: katalogi główne (alfabetyczny i rzeczowy), indeks do katalogu rzeczowego, katalog czytelni, czasopism oraz obszerna kartoteka zagadnieniowa gromadząca artykuły z czasopism (głównie pedagogicznych). Posiadamy również kartotekę scenariuszy imprez okolicznościowych, bardzo przydatną w pracy nauczycieli przygotowujących uroczystości szkolne.

Gromadzimy wszelkie regionalia. Mamy komplet Tematów Koronowskich. Prowadzimy kartotekę regionalną wyników prasowych. W naszej bibliotece nie ma wolnego dostępu do półek. Książki i czasopisma podaje bibliotekarz, który też bardzo chętnie udziela odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące zbiorów bibliotecznych.

Zapraszamy. Zawsze nam miło gościć Państwa u nas.

mgr Izabela Olędzka

kierownik Pedagogicznej Bibliotek w Koronowie

Utonąć w łyżce poezji

Jarosław Jakubowski jest koronowianinem urodzonym w Bydgoszczy. Obecnie studiuje na Uniwersytecie w Gdańsku. Swoje wiersze drukował po raz pierwszy w "Wiadomościach Kulturalnych" w 1994 roku.

Tomik zatytułowany "Wada wymowy" to wynik wygranej w konkursie na książkowy debiut poetycki, który ogłoszony został w 1996 r. przez Klub Wydawniczy Arkona w Bydgoszczy. Wydawcą jest Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury a redakcyjną pieczę sprawował Mieczysław Wojtasik.

Debiutancki tomik Jakubowskiego ukazuje widzenie świata, także tego wewnątrz siebie. W wielu utworach autor przedstawia nam świat najbliższy. Czuje się niezmiennie związany ze swoją małą ojczyzną ("Gdzie złote sarny i niedźwiedzie...I ciosane Chrystusy - Wszędzie tam się urodziłem...") Tęskni za tym, co dawno minęło a było piękne. Wie jednak doskonale, że tamte czasy nie wrócą. Ową nostalgię odczytujemy w wierszu "Dworzec straconych szans".

Poeta nie szuka uduśniania, aby wyrazić swoje myśli i uczucia. Jest bezpośredni, nie zamyka się w metaforach zrozumiałych tylko dla siebie. Jest to poezja, której labirynty odczyta każdy, ale jednocześnie bardzo osobista, jak w wierszu "Zemsta gacka".

Najważniejszy dla niego jest człowiek, bo "...człowiek jest przecież dobry w środku...", jak pisze w wierszu bez tytułu na stronie 24. Człowiek uwikłany w codzienność, która karmi go "współczesnymi torturami".

Autor ukazuje metafizykę, od której nie ma ucieczki, która jest do życia niezbędna, ściśle z rzeczywistością związana ("Jak daleko jest od narodzin motyla - do zwłok motyla...") To co poza rzeczywistością i kontrolowaną świadomością przybiera niekiedy straszliwy wymiar w postaci "metafizycznego gestapo". Odwołując się do Boga Jakubowski szuka Go w ludziach ("...Boga mi dajcie - Boga - Człowieka o czystych rękach").

Stylistyka wierszy jest nieco podobna do "wielkich niepokonanych", jak Bursa czy Milczewski-Bruno z niezwykle świąłą analogią do specyficznej gry słownej tychże poetów w wierszach poświęconych ich pamięci ("Obrazek wiosenny", "Bruno")

Poeta często zaskakuje nas ciekawymi i nieco ironicznymi pointami, jak choćby w wierszu "Bajka":

A kiedy Pan Bóg stworzył to co stworzył
Spojrzał na swoje dzieło
Nie miał przy tym tęgiej miny
(Mruczał coś pod nosem)
Potem umył ręce w dopiero co stworzonej wodzie
I oddalił się w sobie znanym kierunku.

Do dziś trwają poszukiwania.

Warto sięgnąć po wiersze Jarosława Jakubowskiego, aby sprowokować samego siebie do zadumania nad życiem. Mieszkańcy Koronowa z pewnością odnajdą w nich także obrazki swojej ulicy.

Poccie należą się słowa uznania i życzenia sukcesów literackich.

CEZARY BOSACKI

Jarosław Jakubowski "Wada wymowy" Klub "ARKONA" Bydgoszcz 1996 r. Wydawca: Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Bydgoszczy. Wydano przy pomocy finansowej z budżetu Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy

Marynarka

Wisiała na barierce nad rzeką.
Wiatr kołysał ją lekko. Była chyba
brązowa.

Nad rzeką stali ludzie i patrzyli
na wodę. Przechodnie na moście
zatrzymywali się i wychylali za
balustradę.

Była stara, znoszona.

-Najpierw stał na moście, pa-
trzył w dół, potem zszedł tutaj.
Przestraszył się, że tak wysoko.

Nowi gapie zastępowali tych,
którzy odchodzili, patrząc na ze-
garki.

-Jak? Normalnie. Zdjął

marynarkę, powiesił na barier-
ce. Podobno list zostawił.

-Nikt nie pytał, dlaczego.

-No usiadł, panie, na barierce,
no i skoczył, no... Nie, już się nie
pokazał.

Tłumek powoli topniał, tylko
najwytrwalsi stali, patrząc na
ciemne fale.

Ale nikt nie pytał, dlaczego.

-Białą koszulę nawet ubrał...

Poszedłem brzegiem rzeki.

A nuż wypłynie ten w białej ko-
szuli...

Jarosław Jakubowski

Obrazek z dzieciństwa (5)

Dziadek i liny

Lekkie szarpnięcie za ramię budzi mnie ze snu.

-Wstawaj, młodzieńcze, już czas!

Spoglądam na zegar wiszący na łóżkiem. Za chwilę wy-
skoczy kukulka. Idę sennym krokiem do kuchni. Na stole
gorący bulion. Wypijam go powoli i czuję, że wstępuje we
mnie życie. Dziadek podaje jajko. Robię dwie dziurki czub-
kiem noża i wysysam szybko. Pycha! Dziadek robi to samo.
Zresztą już od kilkudziesięciu lat. Mówi, że z powodu tych
"kurzych witamin" nigdy nie chorował.

Na łowisku jesteśmy przed świtem. Za chwilę lipcowe
słońce zacznie przebijać się przez gałęzie łoziny. To naj-
lepsza pora, aby wyjść z wody przebiegłego, tłustego lina.

Dziadek rozkłada swoje bambusy z ogromnymi ruskimi
katuchami, na których nawinięta jest solidna, gorzowska
"czterdziestka". Na spore haki nadziewa czerwone gnojacz-
ki i już za chwilę korkowe szałwiki kołyszą się wśród
grzązeli. Ja moczę trochę chleba w wiaderku, dorzucam
parę robaczek i wrzucam tę "paszę" do wody.

-Przyjdź! - Dziadek jest pewny swego. Rzeczywiście, po
piętnastu minutach szałwika wykonuje dziwne tańce, maje-
statycznie odpływa i pogrąża się w toni. Po krótkim holu
na trawie leży piękny, na oko kilogramowy lin.

Teraz kolej na mnie. W zaroślach odnajduję leszczyno-
wy kij pozostawiony tu po ostatniej wyprawie. Uzbrajam go
wędką z motowidła. Zakładam "czerwonego" i już za
chwilę mam branie.

-Za mały! Wypuść go z powrotem, niech rośnie.

Jezioro wynagrodziło mi ten humanitarny akt w postaci
półkilowego lina.

Tego ranka wyciągnąłem jeszcze jednego. Dziadek rów-
nież. Oczywiście większego.

Dane mi było jeszcze przez kilka lat połowić z moim
mistrzem. To były piękne chwile spędzone na łonie natury.
Potem będąc kilkunastoletnim chłopakiem miałem inne
"pasze", normalne dla tego wieku.

Do wędkarstwa wróciłem już jako dorosły mężczyzna.
Gdy pierwszy raz o świcie zjawiłem się nad wodą, aby
złowić lina, przypominałem sobie dziadkowe bambusy,
robaki i surowe jajka. Popatrzyłem z politowaniem na
swoją zgrabną węglówkę i srebrzyste gamakatsu.

Zatęskniłem za tamtymi czasami.

Cezary Bosacki

Tematy koronowskie w bydgoskiej prasie

Uczniowski turniej

W ciągu roku szkolnego szkoły podstawowe z terenu miasta i gminy Koronowo mogą uczestniczyć w gminnym turnieju szkół. Stawką są nagrody pieniężne łącznej wartości dziesięciu tysięcy złotych. Rywalizacja już się rozpoczęła.

W pierwszym etapie, jaki się odbył w Wierzbucinie Król. I miejsce zajęła drużyna gospodarzy, II - SP nr 1 z Koronowa, III - SP z Mąkowskiej.

-Planujemy jeszcze pięć imprez turniejowych -mówi Janina Zakrzewska, kierownik koronowskiego Wydziału Oświaty.- Punktacja będzie prowadzona przez cały rok, a nagrody wręczymy pod koniec roku.

Gaz.Pom. (ks)

Budynek ratusza

...ma się stać ozdobą rynku. Jest malowany austrjackimi farbami na kremowy kolor.

-Do odnowienia zostanie jeszcze ściana od strony Garnarskiej - mówi Barbara Sosnowska, sekretarz koronowskiego Urzędu Miejskiego. -Ponieważ na wiosnę będzie tam położony nowy chodnik, to przy okazji pomaluje się ścianę. Nie obciążymy w ten sposób budżetu miasta. / G.P. - (kaes) /

Z bloku na wieś

Wielu lokatorów mieszkań komunalnych ma poważne zaległości w opłacaniu czynszu, mimo że finansowo ich na to stać. Najbardziej oporni będą więc przesiedleni na wieś do lokali o obniżonym standardzie. Zadłużenie niektórych lokatorów sięga kilku tysięcy złotych.

tych... Sześć kilometrów od Koronowa w Starym Jasincu, w obszernym budynku starej szkoły będą cztery cztery lokale socjalne.

(kaes)

Chamskie bum (w Koronowie)

Szło ich kilku, na oko 10-12 - letnich. Halałowali odpalając petardy i śmiejąc się z nerwowych reakcji ludzi i zawierzań. W końcu starsza pani nie wytrzymała:

-Oj, chłopcy, nie szkoda wam pieniędzy na takie głupstwa? Lepiej kupilibyście po ciasku, a nie ludzi straszycie.

Chłopcy rechocząc zaczęli wymieniać uwagi na temat "wrednych bab"

Dalszego ciągu tych uwag nie przytaczamy, bo wstyd. Wstyd też, że są to dzieci z koronowskich szkół. - Red.

W ciszy i zapomnieniu

Dawny cmentarz żydowski w Koronowie jest jedynym zachowanym kirkutem w województwie bydgoskim(...) Na wielu macewach umieszczone są rymowane inskrypcje, wyrażające ból po stracie ukochanej osoby. "To co mieliśmy najlepszego, przykrywa ta mogiła / Zakryła nam ojca i męża naszego ozdobę / Śmierć zabrała go w sile męskości. / O bólu, nigdy nie przemienisz / dopóki się nie spotkamy" - tak Hermana Afchera oplakiwali bliźniacy(...) (Gaz.Pom.- Katarzyna Szyszka)

Zimna konserwacja

W koronowskim kościele pocysterskim pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny trwają żmudne i kosztowne prace kon-

serwatorskie. Częściowo wytruto już uszkodzone drewno. Odnawiane są obecnie stalle, czyli ozdobne ławy dla dostojników kościelnych. Konserwatorzy dzielnie pracują w warunkach przyprowadzających o dygot i "gęsią skórę", bo ze względu na zabytki w kościele musi być... zimno

Kościół - zabytek klasy zerowej - dzięki staraniom wojewódzkiego konserwatora zabytków w Bydgoszczy jest obiektem wyjątkowo zadbanym(...) Dokonałyśmy ciekawego odkrycia - zdradziła "Gazecie" Aleksandra Olszewska-Piech. - W trakcie prac nad stallami okazało się, że właśnie srebro było pierwotną warstwą na snycerze. Wyglądało na złoto, ale wywoływało to... złotawy lakier. Teraz przywrócimy całość do oryginalnego stanu(...) Obiekt nigdy nie będzie ogrzewany ze względu na drewniane wyposażenie, które pod wpływem wyższej temperatury momentalnie zaczęłoby się rozsychać...

(G.P. K. Szyszka)

Firma Expres - Gaz

Dealer firmy **GASPOL**

Oferuje dostawę 11 kg butli z gazem, wraz z zamontowaniem i sprawdzeniem szczelności instalacji.

Realizacja zamówienia w ciągu 1 godziny

Dzwonienie do nas od 8.00 do 17.00 w soboty od 8.00 do 14.00

tel. 821 - 588 (sztyka linia)

Uwagi i reklamacje prosimy kierować na nasz adres Ekspres-Gaz Koronowo ul. Sobieskiego 10, tel. 821-588

Wiadomości przeróżne 5

Ponoć

mieszkańcy Krakowa chętnie przenoszą się do Stolicy. Bo w Warszawie nawet Wisła ma szersze koryto.

Wiadomość z procentem

Z pijalni piwa w Jarosławiu (woj. przemyskie) skradziono w nocy...wódkę. Szkoda, bo wiadomo, że od wódki rozum krótki, a przecież od piwa głowa też się kiwa.

Ale kawał...

-Czy już ci mówiłem, jakiego wielkiego szczupaka złapałem?
-Tak, dziś trzeci raz. I co - nadal rośnie?

Dowiedzmy się

Co słychać u p. H.L. w Urzędzie?
Jak zawsze zapracowana.

Każdy zatrudniony

przebywa średnio na zwolnieniu lekarskim...aż 28 dni w roku. Przyznają co poniektórzy, że korzystają z "lewych" zwolnień. Jak oni to robią?

Uczniowie i nauczyciele

w koronowskim Zespole Szkół Zawodowych zaopatrzeni zostali w identyfikatory, w przyszłości z fotografią. To pomoże!

Z okazji

Dyrektor jednej ze szkół w Ożimsku z okazji Dnia Nauczyciela zafundował pedagogom bilety wstępu na dancing. Jak się później okazało - z damskim striptizem. Mężczyźni dzięki zapobiegliwości koleżanek zostali posadzeni za

murowanym filarem, skąd jednak doskonale koleżanki widziały, nie dostrzegając atoli, co się dzieje na estradzie.

Aż z Warszawy

Kiedy w Sejmie i Senacie obci tam pochłonięci byli sporami o podatki i aborcję, pewien senator zmierzał korytarzem budynku na Wiejskiej do Senatu. Nagle z teczki wypadła mu butelka z szampanem, zakupionym zapewne po cenie umiarkowanej w sejmowym bufecie, głośno eksplodując. Senator pozbierał się tak szybko, że nie zdążył pozbierać z podłogi senackich papierów, podążając do celu. Nazwisko bądź co bądź poszkodowanego zachowano w tajemnicy państwowej.

"Wspólne grzechy"

Na str. 12 Tematów drukujemy (pod tytułem "jak wyżej") felieton red. Juliana Mikołajczaka z Warszawy, autora nie tylko wielu "ręczy wesołych", ale i aforyzmu, bę-

dącego rozwiązaniem jednej z krzyżówek w *Expressie Bydgoskim*, zamieszczonego wśród innych w dziele "Współczesna aforystyka polska" (1986 r.): "Między krawatem a stryczkiem różnica polega na tym, że ten drugi rozwiązuje się tylko raz". Autor bywa w Koronowie.

Tak napisał

sam biskup Ignacy Krasicki w epoce Oświecenia: "Szanujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych, śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych. No, no!

W Sądzie Wojewódzkim
w Warszawie zarejestrowana została trzystadunasta partia polityczna o nazwie: Polska Liga Monarchistyczna. Podobno zakupiła już kanapę

Jak zawsze wybrał
TEN SAM

Od TEMATÓW do TEMATÓW

Dosyć petard

Istnieje zakaz detonowania petard poza świętami Bożego Narodzenia i Sylwestrem na terenie miasta i gminy. Ale już teraz sklepy je sprzedają, nasze dzieci "mają drakę", rzucając je starszym pod nogi. A my, co?

Apelujemy do rodziców, nauczycieli, no i naszej policji aby temu zapobiegać.

Niechże zakaz będzie zakazem!

Wiosny z utęsknieniem czekali dzieci i nauczyciele ze szkoły w Mąkowsku. A kiedy nadeszła, nie znikł niepokój, czy kolejnej zimy uczyć się będą w klasach, gdzie temperatura będzie poniżej dopuszczalnej normy. Ale wszystko dobre, co się dobrze kończy. Tegoroczna bowiem zima za sprawą założonego już centralnego ogrzewania nie powinna być straszna. Dodajmy, że jest to opalanie gazowe - racjonalne i przy jazne środowisku naturalnemu.

(gd).

Co słyhać w handlu? Ano, jest ruch. Jedne sklepy plajtują i się przebranżwiają albo powstają na to miejsce inne. Są już w Koronowie dwa "samy" z przyciężkami wózkami, w których to (sklepach) klienci nie tylko czynią zakupy.

Ale najwięcej jest tych z zachodnią odzieżą, bo ponad dziesięć. Do Europy zachodniej dojdziemy więc odpowiednio ubrani. (m)

Połatane zostały chodniki w miejscach, gdzie zakładano przewody światłowodowe. Nowe zostaną założone w przyszłym roku, bo w tym - niestety zabrakło miejskich funduszy. m)

Dobrze, iż dbamy o "dodrzewianie" Koronowa. Młode drzewa, acz już nie takie małe, aby je "mali ludzie" łamali, spotkamy m.in. idąc schodkami z ulicy Farnej do ulicy Paderewskiego. Te zdążą "dorosnąć", kiedy trzeba wyciąć tamte z powodu starości. (m)

Mieszkańcy przy ul. Farnej (przy LO) nie doczekali się jeszcze dotąd przy znaku zakazu wjazdu napisu, który kiedyś istniał: "nie dotyczy pojazdów docelowych". W przyszłym roku z okazji trzeciej rocznicy pisania na ten temat redakcja Tematów ma zamiar zorganizować okolicznościową imprezę. Dalsze szczegóły w swoim czasie. (m)

Izby rolnicze

29 września rolnicy z terenu Gminy wybrali na członków do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej woj. bydgoskiego - Stefana Glazika, rolnika z Mąkowskiej i Włodzimierza Króla, rolnika z Buszkowa. Każdy z nich zgłosił akces do dwóch komisji problemowych.

Trudna to "działka", tym bardziej życzymy sukcesów. (wk)

Od szosy na osiedle mieszkaniowe w Stopce jest około 130 m, ale ten odcinek to przysłowiowa "droga przez mękę". Trudno dojść, jeszcze trudniej dojechać. Zapomnieli o swoich mieszkańcach i prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, i dyrektor ZGKiM, również radny z tego obwodu. Był trochę lepszy dojazd, ale został zabrany pod potrzeby stacji diagnostycznej.

A mieszkańcy czekają! (wk)

Kierowcy dużych, ciężarowych samochodów ("zawalidrog") urządzają sobie na naszych ulicach parkingi, stwarzając niebezpieczeństwo w ruchu drogowym. Dotyczy to ulic Poprzecznej, Przemysłowej, Tucholskiej i in. Parkują na chodnikach i niszczą je. Są przecież miejsca przeznaczone do parkowania. Co na to nasza Policja?

(wk)

W bież. roku wstrzymana została przez Radę modernizacja oczyszczalni ścieków w Koronowie. I nie się nie działo na tej inwestycji. Aszkoda, bo nie uciekniemy od niej i nikt nam tego nie zrobi za nas. Istniejąca kanalizacja miejska oraz kolektory z Samociążka i Pieczysk doszczętnie nam zamula poletka filtracyjne. Do 2000. roku powinna być modernizacja zakończona. (wk)



Dni Ziemi Koronowskiej - 1979

Dzieci ze Szkoły w Mąkowsku "z bajki" O krasnoludkach i sierotce Marysi

fol. Ryszard Echaust

TEMATY Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej

Kolegium redakcyjne: Cezary Bosacki, Włodzimierz Krzemiński, Grzegorz Myk, Izabela Olędzka, Włodzimierz Moczadło (fotoreporter), Roman Swiderski (red. techniczny), Tadeusz Multański (red. naczelny)

Skład komputerowy: TMZK,

Redakcja: ul. Farna 24 (Ratusz), tel. 822-231 (w. 343)

Nakład: 1000 egz. Cena 60 gr.

Druk: ZAKŁAD MAŁEJ POLIGRAFII "Skalski-Druk", ul. Łubinowa 28, 85-415 Bydgoszcz, tel. 27-71-31 -

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ

86 - 010 KORONOWO, ul. Farna 24 , tel. 82 - 22 - 31



fol. W. Moczadło

1997

BANK SPÓŁDZIELCZY

w KORONOWIE

rok założenia 1892

86 - 010 KORONOWO

Plac Zwycięstwa 12 tel. 822 - 724, tel/fax 822 - 628



TWOIM BANKIEM

1997

Styczeń

P	W	Ś	C	P	S	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Luty

P	W	Ś	C	P	S	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28		

Marzec

P	W	Ś	C	P	S	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Kwiecień

P	W	Ś	C	P	S	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

Maj

P	W	Ś	C	P	S	N
		1	2	3	4	
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Czerwiec

P	W	Ś	C	P	S	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

Lipiec

P	W	Ś	C	P	S	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Sierpień

P	W	Ś	C	P	S	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Wrzesień

P	W	Ś	C	P	S	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Październik

P	W	Ś	C	P	S	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Listopad

P	W	Ś	C	P	S	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

Grudzień

P	W	Ś	C	P	S	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				